Nr. 288 Kraków, wtorek 17 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 16 października.

Urzędowo donoszą 16 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na granicy węgiersko-rumuńskiej nie zaszły żadne ważne zmiany w położeniu; walka trwa dalej.

W kącie trzech krajów na południe od Dornej Watry odrzuciliśmy Rosyan przez potok Neagra, przyczem pozostawili oni w naszem ręku jednego oficera, 217 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Koło Kirlibaby wzięto w ostatnich walkach 5 oficerów, 1097 żołnierzy i pięć karabinów maszynowych, na Smotrcu 3 oficerów, 381 rosyjskich żołnierzy. W obu odcinkach rozbiły się wczoraj rosyjskie przeciwuderzenia. W obszarze Ludowej zajęły bawarskie bataliony jedną nieprzyjacielską pozycyę.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nad Narajówką, nad najgórniejszym Seretem i na południowy zachód od Brodów miała grupa wojsk generała pułkownika Boehm-Ermollego do odparcia silne ataki. Nieprzyjaciela odrzucono wszędzie wśród ciężkich strat. Armia generał-pułkownika Terztyanskiego znajdowała się cały dzień w ciężkim ogniu działowym. Z obu stron Zaturzec ruszyła także nieprzyjacielska piechota do ataku, który zwłaszcza na północ od właśnie wymienionej miejscowości kilkakrotnie powtarzano przy wielkiem użyciu mas. Nieprzyjaciel poniósł znowu ciężkie niepowodzenie.

Włoski teren wojny: W walkach koło Sober wzięły nasze wojska do niewoli 2 oficerów, 212 żołnierzy i zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojny: Nie ma nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Reutera donosi z Aten: Dotychczasowy generalny dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych Politis odjechał do Salonik, aby objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w prowizorycznym rządzie Venizelosa. Oświadczył on, że po krótkim pobycie uda się on w specyalnej misyi do zachodniej Europy.

Wojskowi krytycy angielscy przyznają, iż położenie Rumunii jest w najwyższym stopniu krytyczne. **Bukareszt z rozpaczą oczekuje inwazyi, grożącej z trzech stron.**

Jak stwierdza „Russkoje Słowo", konflikt między **Chinami a Japonią** jest nieunikniony. Japonia rozpoczęła prace około mobilizacyi, wyrób amunicyi zastrzegła dla własnych potrzeb.

Jak donosi „Koelnische Ztg.", w dobrze poinformowanych kołach rzymskich zapewniają, iż ambasador rosyjski przy Kwirynale **Giers** idzie na urlop. Równocześnie czterech wyższych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego ma być odwołanych z włoskiej głównej kwatery.

Do Petersburga przybył w nadzwyczajnej misyi **rumuński książę** Cantacuzene. Miał on długą konferencyę ze Stuermerem i odjechał do głównej kwatery. Misya ta jest ostatnią próbą skłonienia Rosyi do dotrzymania konwencyi wojskowej z Rumunią.

Bukareszteńska „Epoca" pisze: **Stolica Rumunii pogrążona jest w żałobie.** Każdego polityka ogarnia troska o ojczyznę. Front bojowy coraz więcej zbliża się do Bukaresztu. Rząd Bratianu latami przygotowywał się do wojny i jest obecnie nieprzygotowany. Sprzymierzeńcy nasi zawiedli Rumunię w zupełności. Nie nasza słabość lecz brak organizacyi jest przyczyną naszych klęsk.

Z chaosu greckiego.

„Morning Post" donosi z Aten: Wierne królowi wojska greckie nie tają, że na wypadek, gdyby koalicya miała zmusić Grecyę do wojny po stronie koalicyi, wojska owe wzdłuż kolei cofną się z królem na północ, zgromadzą w Trikeli i tam będą czekać na Niemców, aby z nimi **wystąpić do walki z koalicyą.**

Według doniesień pism zagranicznych, głównie francuskich, włoskich i angielskich, zanosi się w Atenach na to, że armia grecka zostanie rozbrojona. Sprzymierzeńcy zamierzają wziąć w posiadanie wszystkie składy amunicyi i zbrojownie. Wojsko francuskie, wysadzone na ląd, gospodaruje w Atenach i innych miastach greckich po swojemu i dopuszcza się różnych wykroczeń przeciwko ludności greckiej. Aresztowania są na porządku dziennym. Jednocześnie rozpoczęto też na wielką skalę wydalanie osób podejrzanych o sprzyjanie państwom centralnym.

Poseł rumuński w Patrasso, aresztowany przed kilku dniami, został wysłany z kraju na pobliską wyspę. Nazywa się Fischer. W Pireusie krążą po ulicach oddziały patrolek francuskich, które baczą na to, aby rezerwiści, wierni królowi, nie przeszkadzali oficerom i żołnierzom greckim w wyjeździe do Solunia. Konsul francuski w Patrasso zabronił gunaristom zwoływania zebrań. Oprócz poprzednich ultimatum, wystosowanych do rządu greckiego, złożono na ręce nowego prezesa ministrów nowe ultimatum, odnoszące się, jak zapewnia pismo greckie „Eleutheros Typos", do zakazu pobierania do armii ludzi, którzy dotychczas nie pełnili służby wojskowej.

Trafna uwaga Radosławowa.

Kierownik rządu bułgarskiego, Radosławow, wyraził się był niedawno, iż **uczestnictwo Rumunii w wojnie światowej,** które upamiętniło się dotąd tyloma klęskami dla tego kraju, jest jednym z momentów, zdolnych przyspieszyć **pokojowe przekształcanie się myśli** w państwach koalicyjnych.

Te słowa i dalsze ich umotywowanie są rzeczywiście sformułowaniem bardzo trafnego sądu.

Warto tu przypomnieć, że, gdy Rumunia wypowiedziała wojnę Austryi, w szerokiej opinii u nas zarysował się był taki pogląd: zapewne, Rumunia może prędzej czy później zostać pobitą, ale przyłączenie się nowego partnera do koalicyi oznacza bądź co bądź nowe przedłużenie wojny, dalszą zwłokę co do pokojowych przewidywań...

Takiemu błędnemu poglądowi, zapewne i gdzieindziej utartemu, kładzie kres omawiane przez nas zapatrywanie Radosławowa.

Podkreśla ono bowiem, że, dopóki Rumunia nie przyłączyła się była do koalicyi tworzyła ona w jej rachubach na przyszłość, że tak powiemy, jakiś tajemniczy „kapitał żelazny", o którym można było w dodatku dla wlania otuchy w społeczeństwa koalicyjne opowiadać im wiele przesadnych rzeczy, tworzyć na użytek publiczny Rumunię fantastyczną, Rumunię, zadającą w momencie, gdy wystąpi, „ostatni cios" państwom centralnym...

Nareszcie wystąpiła owa oczekiwana Rumunia i — jej pojawieniu się na widowni wojennej towarzyszyło zupełne fiasko...

Im więcej na karb Rumunii, jeszcze neutralnej, opowiadano w koalicyi dziwów — co zdziała ona, dobywszy miecza, tem **większe rozczarowanie budzić się musi.**

Boć trzeba uwzględnić i **źródła owej przesady.** Wobec bardzo dorywczych i przemijających jeno sukcesów koalicyi na jej frontach bojowych, sukcesów, **nie mogących się mierzyć z rezultatami wojennymi, osiąganymi przez mocarstwa centralne i ich sprzymierzeńców,** muszą rządy koalicyjne, chcąc udowodnić, że koniec końców zwycięzą, powoływać się nie tyle na siły, dotąd z ich strony działające, ile na pojawienie się tego lub owego czynnika nowego, który przechyli szalę.

Dopóki Rumunia nie zdemaskowała się, iż takim czynnikiem nie jest — można było tę rolę jej przypisywać i podtrzymywać w ten sposób złudy, które dziś prysły.

Przypominamy, iż Briand w ostatniej swej mowie używał jeszcze Rumunii, jako środka podniecającego opinię...

Otóż Rumunia swojemi niepowodzeniami dokonała, powtarzamy, sprostowania tych tendencyjnie snutych zapowiedzi...

I skutkiem tego raczej skraca ona, niż przedłuża termin wojny.

Sytuacya wojenna.

Bitwa nad Sommą. — Ósma bitwa nad Isonzo. Ogromny wzrost włoskiego przemysłu wojennego. — Odwrót Rumunów. — Niepowodzenie ofenzywy Sarraila.

Bitwa nad Sommą — pisze major Moraht — trwa dalej. Siły artyleryjskie nieprzyjaciela są, jak się zdaje, jeszcze nie osłabione, lecz mimo ogromnego zużycia amunicyi i straszliwych ataków piechoty, sukcesy francusko-angielskie między Sommą a Ancre są bardzo małe. Na zachód od Sailly zyskali Francuzi i Anglicy na terenie, lecz dalsze ich ataki załamały się już w ogniu naszej artyleryi. Również w obszarze Mo-

zy wzmogła się działalność artyleryi, a ogień nieprzyjacielski na odcinku Ancre rozszerzył swe pole działania ku północy.

Ósma bitwa nad Isonzo toczy się już od kilku dni i Włosi na wschód i na południe od Oppacchiasella zyskali na terenie. Zdobyli oni także Nowaves w górach Karstu. O posiadanie Tryestu toczą się w dalszym ciągu gwałtowne walki.

Ciekawą jest rzeczą **ogromny wzrost włoskiego przemysłu wojennego.** W 900 warsztatach wojskowych i w 800 mniejszych warsztatach roboczych pracuje obecnie we Włoszech pół miliona mężczyzn i kobiet nad wyrobem amunicyi i Włochy mają teraz 600 razy więcej karabinów maszynowych i 110 razy więcej pocisków, niż na początku wojny.

Nasza ofenzywa w Siedmiogrodzie zbliża się już do końca, ponieważ nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się na całym froncie południowym ku granicy. Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim wojska rumuńskie również rozpoczęły odwrót.

Na froncie Dobrudży trwa w dalszym ciągu walka pozycyjna. Według przybliżonych obliczeń **Rumuni stracili dotychczas 150.000 żołnierzy, tzn. czwartą część swej armii.**

Ofenzywa Sarraila została powstrzymaną w obrębie Monastyru. Wojska serbskie podobnie jak w Dobrudży biły się mężnie, lecz pozycye bułgarskie, szczególnie górskie pozycye między Czerną a Wardarem są nadzwyczaj silne.

Na wschodnim brzegu Strumy toczą się zacięte walki, w których Anglicy ponieśli wielkie straty.

Stosunki w Finlandyi.

Brak środków spożywczych. — Zmuszanie robotników finlandzkich do robót fortyfikacyjnych. — Systematyczne niszczenie kraju. — Ogromne szkody. — Masowe aresztowania i deportacye na Syberyę. — Zbliżająca się katastrofa

Czytamy w korespondencyi do „Berl. Tagebl.":

Z rosyjskiej strony zapewniano nieraz, iż Finlandya podczas wojny światowej znajduje się w szczególnie pomyślnem położeniu, ponieważ Finlandczycy nie służą w wojsku, a kupcy finlandzcy dzięki handlowi z zaprzyjaźnioną zagranicą ciągną wielkie zyski.

Tymczasem ten piękny obraz stosunków w Finlandyi nie odpowiada zupełnie prawdzie, o czem najlepiej świadczą finlandzkie sprawozdania prasy szwedzkiej.

I tak „Allehanda" donosi, iż brak środków spożywczych w Finlandyi wzrasta z każdym dniem. Głównym powodem tego jest ogólna **dezorganizacya i brak tych środków w Rosyi, która coraz więcej musi czerpać z „bogatej" Finlandyi. Stan bydła w Finlandyi ogromnie się zmniejsza, a gospodarstwo folwarczne, jedno z najważniejszych źródeł dochodowych kraju znajduje się w zupełnym upadku.**

Łodzie i automobile zostały przez rząd rosyjski w całej Finlandyi obłożone konfiskatą. Niedawno wprowadzono w Finlandyi trzy dni w tygodniu bezmięsne.

Najważniejszą jednak rzeczą są wielkie przygotowania wojskowe, poczynione w Finlandyi **przez rząd rosyjski.** „Stockholms Dagblad" podaje w tej sprawie następujące szczegóły: „Władze postępują niesłychanie bezwzględnie przy naganianiu tysięcy robotników do robót fortyfikacyjnych w różnych częściach Finlandyi. W fabrykach helsingforskich połowę robotników zmuszono do tych robót. Dochodzi nawet do tego, iż władze chwytają robotników po ulicach i zmuszają ich — jeżeli są bez zajęcia — do robót wojskowych. Wielkie oburzenie w całym kraju wywołuje bezwzględność, z jaką postępują władze przy robotach fortyfikacyjnych. Wycina się całe lasy, nie wynagradzając zupełnie właścicieli. Niszczone są też niejednokrotnie parki ze starymi drzewami i wartościowe ogrody owocowe. Szkoda wyrządzona w ten sposób w samym tylko obszarze Helsingforsu wynosi 20 milionów marek. Lecz rząd rosyjski nie poprzestaje na tem systematycznem niszczeniu kraju, lecz ucieka się do represalii względem samych Finlandczyków, aresztując ich masowo.

Starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, posiadacze ziemscy i chłopi — wędrują do więzienia, i to często bez powodu. Setki osób znajduje się obecnie w więzieniach lub na Syberyi.

Rosnąca nędza w całym kraju, zupełny bezrząd, brutalna bezwzględność władz, masowe aresztowania — wszystko to są bezwątpienia oznaki zbliżającej się katastrofy".

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 16 października.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem współoskarżonego Jana Goryczki, pomocnika fryzyerskiego. Zarzuca on Urydze, że był często pijany i może dlatego nie pamięta, od kogo brał pieniądze. Szczegółowo również opowiada o roli Leona Nassa, prawnika z Dębnik, który przychodził często do lokalu fryzyerskiego przy ulicy Floryańskiej i podrabiał na legitymacyach podpisy przewodniczących komisyj polowych. Uryga zaprzecza temu.

W toku polemiki między Janem Goryczką a Urygą oświadczył ostatni, że **otrzymał za legitymacye 7000 koron**, oraz to, co zjadł i wypił. Dużo pieniędzy zarobili natomiast pośrednicy, jak Rieser i inni.

Po pauzie wprowadzają na salę sierżanci więzienia oskarżonego Leona Leiba Riesera, jednego z głównych pośredników.

Dr Reut: Do winy się pan nie poczuwa?

Oskarżony: Nie! Nie jestem absolutnie winnym. Wiem dokładnie, o co jestem oskarżony. Na dalsze pytania co do jego winy, opowiada szeroko historye, które nie mają nic wspólnego z jego sprawą.

Rieser w dowcipny sposób opisuje, jak wyglądały korytarze magistratu przed biurami wojskowemi. Stały tam zawsze gromady krzyczących żydów, którzy tłoczyli się i czekali na dokumenty. Po korytarzu uwijał się stale współoskarżony Starkel i za 5—10 koron sprzedawał im karty, potrzebne do otrzymania paszportów. Rieser spotkał woźnego magistratu, Wojciech Gawlika (wskazuje ręką na tego współoskarżonego) i zapytał go:

— Panie Gawlik! Co to ma znaczyć? To hala targowa! Pełno żydów, wszyscy krzyczą i robią interesa, jak na giełdzie! Ja nie rozumiem takiego handlu! (Wesołość).

W odpowiedzi Gawlik, którego Rieser uważał za człowieka pobożnego (Wesołość), odpowiedział całkiem krótko:

„Tam się wydaje świadectwa rabinackie" (Huczna wesołość).

Wtedy — mówił Rieser — już całkiem wiedziałem, co to ma znaczyć handel w magistracie. (Wesołość).

Rieser w zeznaniach pomaga sobie żywą bardzo gestykulacyą oraz wtrąca różne „kawały", które wywołują salwy śmiechu.

Rieser poszukiwał w magistracie urzędnika Pudka. Pudek przyrzekł dać legitymacyę w poniedziałek, jednak nie dotrzymał, bo oświadczył, że interesa po nim objął oskarżony Starkel.

Rieser zaprosił go do miodosytni Thorna na Kazimierzu, gdyż tam jest dobry miód i bardzo dobra koszerna gęsina, czem się Starkel specyalnie interesował. Zażądał od Riesera 500 kor. za legitymacyę, gdyż ma wspólnika Bielesia, który niema wprawdzie zębów, ale zjada dużo pieniędzy. (Wesołość) Interes się rozbił, gdyż Rieser nie chciał dać 500 koron za swoją legitymacyę.

Po pauzie Rieser zeznaje dalej. Przeczy wszystkiemu, nawet najbardziej jasnym i stwierdzonym faktom. Nie pomaga konfrontacya ze Starklem, Szymakowskim, Bielesiem Pudkiem i Urygą, Rieser niczego nie pamięta, z nikim się nie znał i nie pośredniczył

Kronika wojenna.

Cel polityczny ofenzywy rosyjskiej. Piotrogrodzka „Riecz" omawia powody, jakie zmusiły naczelne dowództwo rosyjskie do wznowienia w ostatnich czasach ofenzywnych prób i usiłowań. Powody te mają być charakteru wyłącznie politycznego, żeby wpłynąć na Grecyę i jednocześnie utrzymać sobie zaufanie Rumunii. „Niestety, względy natury ściśle militarnej nie przemawiają za tem, żeby ofenzywa obecna mogła doprowadzić do pomyślniejszego rezultatu praktycznego". Znamiennem jest, że artykuł opozycyjnej „Rieczy" nie został skonfiskowany.

Storpedowanie Bremen"? „Pommersche Tagespost" nr 281 podaje z Bremy „z absolutnie pewnego źródła" następującą sensacyjną depeszę: „Handlowa łódź podwodna „Bremen", która koło wybrzeży irlandzkich szczęśliwie uniknęła sieci angielskich łodzi podwodnych, została storpedowaną w porcie amerykańskim".

Stosunki serbsko-rosyjskie. W nacyonalistycznych organach rosyjskich wyrażają ważne zaniepokojenie z powodu oziębienia stosunków serbsko-rosyjskich i wogóle stosunków między Serbią a czwórporozumieniem. Zdaniem „Now. Wremieni" oziębienie to spowodowane zostało przez zawód, jaki spotkał Serbów ze strony czwórporozumienia, które przyobiecywało Serbii że w ciągu tegorocznego sezonu jesiennego Serbowie znaleźć mają się w ojczyźnie wolnej i swobodnej.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 16 października.

Obrady polskie w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że przedmiotem narad Koła polskiego w dniach 16 i 17 bm. będą przeważnie kwestye gospodarcze i aprowizacyjne. Z narad jednak, jakie się odbyły w ostatnich dniach między wybitnymi politykami polskimi a miaro dajnemi osobistościami, wnoszą, że narady te obracać się będą także około aktualnych kwestyj polityki polskiej.

Wojciecha Kossaka „Rokitna" zwiedzaną była — jak donoszą nam z Towarzystwa sztuk pięknych — w dniu niedzielnym przez tysiące osób. Wobec zgłoszeń kierowników szkół krakowskich o zniżkę wstępu, Towarzystwo sztuk pięknych zniżyło dla młodzieży, prowadzonej przez profesorów dla szkół średnich 20 hal., dla szkół ludowych 10 hal. od osoby.

O zaopatrzenie inwalidów i rodzin po wojskowych. „Parlamentskorrespondenz" donosi: Przewodniczący niemieckiego Związku narodowego dr Gross ponownie interweniował u rządu w sprawie niedostateczności zaopatrzenia wdów i sierot po wojskowych, tudzież niedostateczności pensyi inwalidzkich. Hr. Stuergkh oświadczył, że rząd jest świadomy wielkiej ważności tej sprawy i stara się urzeczywistnić uregulowanie pensyj wojskowych w duchu wymagań nowoczesnych, lecz odnośne rokowania z rządem węgierskim jeszcze się nie ukończyły.

Powrót Hohenlohego. Wedle obiegających w wiedeńskich sferach politycznych wiadomości, bawiący na stałym urlopie minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe z powodu dobrego stanu swego zdrowia, wrócić ma na swoje ministeryalne stanowisko.

Zatarg polsko-rosyjski w Moskwie. Ze strony rosyjskiej czynione są komitetom polskim w Moskwie zarzuty, że zanadto gorliwie zabiegają około ubierania i odziewania wygnańców polskich. Kiedy skutkiem braku funduszów komitety te zaprzestały dostarczania odzieży wygnańcom polskim, komitet rosyjski zaniechał ubierania zarówno Rosyan jak i Polaków, stojąc wogóle od samego początku na stanowisku, że nie należy więcej robić dla Polaków, gdy Rosyanie skutkiem niedbalstwa swych powołanych opiekunów są upośledzeni. Obecnie imieniem komitetu rosyjskiego p. Czyżyk wystosował list do moskiewskiego Komitetu Polskiego, w którym zabrania ubierania Polaków i dostarczania im zapomóg (np. z funduszów prywatnych). Komitet miejski stanął w tej sprawie na oryginalnem stanowisku: ponieważ dla Rosyan robi się mało i źle, Polacy być winni w równie opłakanych warunkach.

Chwostow, a likwidacya akcyi ratunkowej w Rosyi. Pisma polskie w Piotrogrodzie dowiadują się, że rada ministrów rosyjskich istotnie omawiała już sprawę likwidacyi wszelkiej akcyi ratunkowej dla wygnańców w całej Rosyi. Stało się to z inicyatywy ministra skarbu Barka, który pierwszy z ministrów rosyjskich wystąpił w ostrzejszej formie przeciwko wygnańcom. Rada ministrów poleciła w związku z tem Chwostowowi opracowanie projektu stopniowej i planowej likwidacyi akcyi ratunkowej.

Zjazd słowiański w Rosyi. Według zapewnień „Birżewyja Wiedomosti" bawili w ostatnich dniach w Piotrogrodzie wybitni działacze serbscy, którzy usiłowali pozyskać rząd rosyjski dla planu zwołania w bliskiej przyszłości do stolicy Rosyi manifestacyjnego zjazdu słowiańskiego. Zdaniem „Nowoje Wremieni" miałoby to być coś w rodzaju przeciwwagi wobec niedawnego zjazdu narodowości w Szwajcaryi. Delegatom serbskim udało się już podobno miarodajne koła w Piotrogrodzie przekonać o konieczności takiego zjazdu. Które narody specyalnie mają brać w zjeździe udział, o tem bliższych szczegółów prasa rosyjska nie podaje.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin".
Wtorek: „Krewniacy".
Środa: „Lekkomyślna siostra".
Czwartek: „Przed ślubem".
Piątek: „Złoty cielec" i „Grzegorz Dandin".

Co piszą inni.

(Przegląd prasy polskiej).

(h) W piotrkowskim „Dzienniku narodowym“ pojawiła się w ostatnich dniach serya obszernych artykułów wstępnych, zatytułowanych „Legiony — Polskim Korpusem“, a podpisanych: „Władysław Sikorski, pułkownik Legionów polskich, szef Departamentu Wojskowego NKN“. W artykułach tych p. Wład. Sikorski (któremu rozliczne jego zajęcia zostawiają widać bardzo dużo wolnego czasu na pisanie tak długich artykułów) daje **bardzo daleko idące** komentarze do rozporządzenia o przemianowaniu Legionów polskich na Polski Korpus Posiłkowy.

Wczoraj zamieściliśmy w „Naprzodzie“ oficyalny komunikat wiedeńskiego półurzędowego „Fremdenblattu“, organu austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczający wyraźnie i stanowczo, że z rozporządzenia o Polskim Korpusie Posiłkowym żadnych daleko idących wniosków wyciągać nie należy, bo zmiana nazwy bynajmniej jeszcze nie pociąga za sobą zmiany istoty (Wesen).

Z tego urzędowego oświadczenia okazuje się, że wspomniane wywody p. Sikorskiego **nie mają żadnego znaczenia** i są wypływem czysto osobistych nadziei i uczuć autora, które dla społeczeństwa polskiego są oczywiście mniej interesujące.

* * *

W „Kuryerze Poznańskim“ zamieścił znany niegdyś na krakowskim bruku, a obecnie w Genewie przebywający p. Wincenty **Lutosławski** bardzo serdeczne wspomnienie osobiste **o Zygmuncie Balickim**, z którego podamy tu kilka najznamienniejszych ustępów:

„Przekonania nasze — pisze p. Lutosławski — różniły się często, ale najwięcej w zakresie samej filozofii. Balicki wprawdzie doszedł do zupełnej pewności nieśmiertelności swej jaźni, lecz teoretycznie zawsze rozumował jak idealista szkoły Hegla, uważając idee za naczelną rzeczywistość bytu i operując ideami, bez uwzględniania jaźni. Doszedł także do intuicyjnego pojęcia Boga i Opatrzności, ale nie uznawał Kościoła i formalnie nawet zapisał się do sekty Kalwinów za pobytu swego w Genewie.

„Różniliśmy się duchowo, bo Balicki miał zdolność oceny dzieł sztuki plastycznej i muzyki, czego mnie brak, — a obcą mu prawie była sfera doświadczeń mistycznych, stanowiących dla mnie główną treść życia duchowego. Lubił myśliwstwo, dla mnie obce zupełnie, i był namiętnym palaczem tytoniu, gdy ja nie cierpię niczego, co zanieczyszcza powietrze.

„Zawsze gotów był do zadań najprzykrzejszych i ta gotowość wielce się przyczyniła do jego przedwczesnego zgonu, wskutek spędzenia ostatnich lat życia na dalekiej północy“ (w Petersburgu).

„Balicki miał szerokie zainteresowania życiowe. Umiał trafnie osądzić obraz, rzeźbę, piękności natury, arcydzieło poezyi, muzyki lub filozofii, a także dobrze przyrządzoną potrawę, smaczny trunek, umiejętnie przygotowaną czarną kawę, czego się nie wstydził“.

O tematach konfliktu rosyjsko-niemieckiego.

Podaliśmy w sobotnim numerze charakterystyczny dwugłos — „Rieczy“ i „Frankfurter Zeitung“, zgodny na jednym punkcie, że podstawy konfliktu rosyjsko-niemieckiego nie są tak przelotne, jak sądzi wielu i że dziś wojna zastała politykę obu mocarstw powyższych na takich torach, które krzyżują się w kwestyi np. wschodniej (podniesionej przez „Riecz“) diametralnie.

„Riecz“, dotknąwszy się tematu wyemancypowania Rosyi z pod przewagi gospodarczej Niemców, brała obok tego, jak widać z podanych onegdaj przytoczeń „Frankfurter Zeitung“, pod rozwagę sprawy, będące tłem obecnych, bezpośrednio interesujących Rosyę frontów bojowych. Niemcy zajęli Królestwo, część Litwy, Kurlandyę...

Otóż **„Riecz“ o Królestwie mówi już tylko półgębkiem.**

Wprawdzie, kadeci mają w zanadrzu projekt autonomii dla Królestwa, w którym miał być skombinowany wzór angielski „home-rulu“ dla Irlandyi (kadeci lubią się uważać za Anglików nadnewskich) z iście rosyjskimi dodatkami (kadeci są patryotami rosyjskimi); ale skoro Królestwo nie czeka na Dumę i kadetów i już dziś, już w granicach obecnych możliwości organizuje swoje życie, a emigracya polska w Rosyi nie entuzyazmuje się projektem kadeckim — kadeci dla „niewdzięcznego narodu“ tracą serce, tembardziej gdy ten naród staje się... owemi **„kwaśnemi winogronami“** z bajki.

Moment powyższy działa zresztą silniej jeszcze na czarnosecinny obóz rosyjski, żywiący wobec wojny obecnej pewne uprzedzenie. Ten, osłaniając swoje zwątpienie w odzyskanie Królestwa, ma na to taki wybieg: udaje, że wierzy, iż carat udzieliłby Polsce autonomii i ze zgrozą pyta, żali warto przelewać krew prawosławną poto, by obdarzać potem Polaków łaskami, gdy jest to plemię notorycznie buntownicze...

Wygląda to niby na walkę z rzekomą autonomią, lecz między wierszami aż nadto wyziera rada, iż upierać się w tej wojnie przy pozbawionej widoków chęci odzyskania Królestwa absolutnie nie należy.

Za znaczne **silniejsze przeciwieństwo uważa „Rjecz“ kwestyę Kurlandyi i Litwy.**

Co do **Kurlandyi** płynie to z tej zasady, iż carat chce zdobywać jak najwięcej placówek nadmorskich, nie zaś rezygnować na jakimkolwiek punkcie z dotychczasowego stanu posiadania nad morzem.

Co do **Litwy** — to wedle „kazionnej“ ideologii podzielanej dziś przez całe społeczeństwo rosyjskie — w imię rosyjskiej racyi stanu — ma to być kraj rdzennie rosyjski.

Coprawda, właśnie obecna wojna dała jaskrawy dowód całego fałszu tego twierdzenia.

Gdy umknęło czynownictwo rosyjskie, gdy ulotniła się masa popów, gdy zabrano z Wilna jedyny symbol kultury rosyjskiej pomnik wieszatiela Murawiewa, **cały nalot rosyjski z kraju starł się, znikł...**

Okazało się przytem, że dewastacya kultury, zwana odpalszczaniem Litwy, choć prowadzona tyle czasu i z taką furyą nie zdołała polskości, jako kulturalnego świecznika unicestwić...

Rosyjskość zeszła z pola, pozostawiwszy za sobą w wielu okolicach jedynie... ślady ogniowe swego gorzej, niż tatarskiego, odwrotu!

Wskazywaliśmy też w krótkiej notatce, zatytułowanej. „Dowód Salomonowy“, iż gdy rząd francuski lub belgijski stały na straży interesów swoich rodaków na obszarach okupowanych przez Niemcy w kwestyi aprowizacyi amerykańskiej, carat jednako zbył tę sprawę w stosunku do Królestwa, jak i do Litwy, a nadworny uczony rosyjski, Migulin dowodził, że cały obszar okupacyi niemieckiej winien być objęty żelazną obręczą blokady, ażeby Niemcom nie zmniejszać kłopotów aprowizacyjnych.

Rozumie się, iż rząd, który podtrzymywał „rosyjskość“ Litwy, tylko pozorami i gwałtami przez panoszenie się nasłanego czynownictwa, przez monopol języka rosyjskiego, przez prześladowanie polskości, a hamowanie białoruszczyzny i litewskości, dla żadnego odłamu rdzennej ludności Litwy serca nie miał, i z całym cynizmem to — wobec kwestyi ulżenia jej warunków życia — okazał.

Ale że to okazał właśnie tak cynicznie, służy za dowód wobec świata, w który wmawiał tożsamość Litwy i dawnej Moskwy, że tej tożsamości, **tych serdecznych węzłów krwi, ktoreby nie zniosły podobnego postępowania, niema,** że tu chodzi o ową fałszywą matkę z podania o Salomonie, że carat wmawiał tę nieprawdę jeno z interesu państwowego i że liczył tylko wciąż, iż nieprawda owa pod wpływem zaciekłej rusyfikacyi może stopniowo przechodzić jednak w podobieństwo rzeczywistości. I dziś carat, który opustoszył był wiele okolic Litwy, popędziwszy na wschód fale jej ludu, zapewne przemyśliwa jeszcze zdradliwie, jak w razie powrotu jego rządów — usiłowałby tamtych uchodźców ulokować gdzieś na wschodzie bezpowrotnie, a kacapami swoimi wypełnić luki i w ten sposób próbować **przesunąć swoją granicę etnograficzną na zachód.**

Dlatego „Rjecz“ kwestyę Litwy uważa, jak sądzić można, za jabłko niezgody, uwypuklające się znaczniej, niż kwestya Królestwa Polskiego — w ciasnych granicach kongresowych.

Dlatego o teren litewski. którego carat nie może orężem odzyskać, ma „Rjecz“ większą pretensyę do Niemiec, niż o Królestwo.

Pozostaje jeszcze **kwestya Austryi** — podkreśla „Rjecz“ — Austryi, którą carat zamierzał w swych panslawistycznych snach o potędze rozdziobać, i **kwestya Konstantynopola — dla organu kadeckiego,** przesiąkniętego imperializmem, **korona wszystkich kwestyi.**

Bo dostęp do otwartego morza miałby przy pozostawieniu kolosowi rosyjskiemu jego cech potwora lądowego nadać mu i nowe siły potęgi morskiej.

Tak pojęty twór ziemno-wodny rósłby już sam przez się w potęgę nad potęgami, nie musiałby szukać uzupełnienia w sojuszu z państwami morskiemi.

Że energia Niemiec przyczynia się w znacznym stopniu do ustawienia nieprzebytej bariery, broniącej caratowi dostępu do Carogrodu, jak chętnie nazywają Rosyanie Konstantynopol — tego „Rjecz“ nadewszystko darować nie może polityce niemieckiej.

Tembardziej, że — dodać można konstantynopolitańska impreza rosyjska układa się szczególnie fatalnie.

Rumunia, która miała być kobiercem, po którym carat chciał tryumfalnie iść na Carogród — dziś przedstawia raczej **katafalk tych nadziei,** a równocześnie Rosyi przypada śmieszna rola asystowania przy ceremoniach zagarniania przez Anglię różnych wysp greckich, tworzących jakby blokhauzy przydrożne przy tym szlaku morskim, który z Konstantynopola właśnie wiedzie...

Rosyjskie stosunki w cenzurze.

Ze wspomnień księgarza.

Maurycy Wolff, jak wiadomo pochodzenia polskiego, założyciel znanej księgarni w Petersburgu, był w siódmym dziesiątku lat ubiegłego wieku jednym z najpopularniejszych ludzi świata literackiego w Rosyi. W kantorze prywatnym tego wykształconego i niezwykle inteligentnego człowieka, po za sklepem księgarskim, wszyscy prawie pisarze rosyjscy bywali stałymi gośćmi.

Firma Wolffa — on sam nie żyje już dawno — wydała obecnie zbiór notatek i dokumentów z owego czasu, a „Rusk. Wied.“ przytaczają wyjątki z tej książki, która obudziła w Rosyi nie małe zainteresowanie.

Pisarze rosyjscy wielkiego okresu literatury byli ludźmi bardzo skromnymi „w przeciwieństwie do obecnych“, jak zaznacza współpracownik wspomnianego pisma. Honorarya odpowiadały tej skromności. Tak naprzykład Dostojewskijotrzymywał po 10 rb. za arkusz druku.— Był też Wolff księgarzem ministrów i polityków a z dzieł, jakie u niego zakupywali, wysnuwał wnioski polityczne. Tak np. w końcu siódmego dziesiątka lat zaczęto nagle w kołach rządowych interesować się książkami o k o n s t y t u c y i.— Milutin, Loris-Melikow i Abaza sprowadzali cały szereg dzieł z tej dziedziny, kupował książki takie nawet w. ks. Konstanty Mikołajewicz. Niejeden wysoki dygnitarz, który zamówienia książek tych czynił potajemnie, prosił usilnie księgarza o dyskrecyę.

Jednym z najciekawszych rozdziałów książki jest zawierający opis s t o s u n k ó w z c e n z u r ą. Między innemi w r. 1878 cenzura zabroniła nagle sprzedaży drugiego wydania „Logiki“ Milla i kazała skonfiskować wszystkie egzemplarze. Okazało się, że tłómacz książki, Ł a w r o w, opuścił potajemnie kilka lat przedtem Rosyę i jako „emigrant polityczny“ stał się niebezpiecznym dla państwa. Cenzura zezwoliła Wolffowi sprzedawać wydanie pierwsze, albowiem „w owym czasie, kiedy książka ta się ukazała, Ławrow nie był jeszcze przestępcą politycznym“. Po długich staraniach cenzura zdjęła konfiskatę pod warunkiem, żeby nazwisko Ławrowa zostało wymazane.

W r. 1882 polecił Wolff przetłómaczyć z angielskiego na rosyjski książkę z obrazkami dla dzieci; po ukazaniu się książki cenzura nagle zabroniła jej sprzedaży, a to z powodu, że jeden z obrazków wyobrażał kota... w stroju marynarskim z orderami. Ministeryum marynarki zaprotestowało przeciw temu, jako że rycina obraża armię państwa zaprzyjaźnionego. Tymczasem w tym państwie, którego honoru broniła Rosya, książka owa rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy.

A to jeszcze jedna ciekawa „sztuczka“ cenzury. Gdy osławiony Katkow redagował „Ruskij Wiestnik“ otrzymał naraz z „trzeciego wydziału“ policyi politycznej rozkaz wysyłania do Petersburga do cenzury kolumn pisma, w którem drukował „Annę Kareninę“ Tołstoja, niezwłocznie po złożeniu. Katków nie mógł zrozumieć, co znaczy to rozporządzenie i poruszył wszelkie wysokie protekcye — a miał ich niemało — lecz nic nie pomogło. Później dopiero wyszło na jaw, że wpływowy bardzo wówczas minister wydał

ten rozkaz na życzenie... swojej kochanki, która z takiem zajęciem czytała powieść, że nie miała cierpliwości czekać na gazetę.

Aprowizacya Krakowa.

Pierwszą sprawą, poruszoną na wczorajszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej było obmyślenie sposobu usunięcia z przed sklepów t. zw. **„ogonków“**. W tym celu w najbliższym czasie odbędzie się konferencya w tutejszym oddziale aprowizacyjnym namiestnictwa, w której wezmą udział reprezentanci gminy, Izby handlowej i władz rządowych. Podniesiono też kwestyę niegrzecznego obchodzenia się z kupującą publicznością, tak personalu sklepowego, jak przekupniów na targach.

Następnie omawiano stan zapasów węgla. We wrześniu przywieziono do Krakowa ogółem 1053 wagonów węgla, w tem 40 wagonów dla celów przemysłowych. W ubiegłym zaś tygodniu przyszło 295 wagonów, lecz zapotrzebowanie było tak wielkie, że gmina ma zaledwie jednodniowy zapas. O ile transporty nie będą w najbliższej przyszłości częstsze i większe, **miastu grozi brak węgla.** Otóż przy sposobności raz jeszcze stwierdzono, że **komunikaty Centrali handlowej i podane przez nią cyfry są niezgodne z prawdą.** Władze lwowskie opierając się na nich, przyszły do przekonania, że Kraków ma węgla za dużo i zażądały dostarczenia jego transportów do Lwowa, co może mieć ten skutek, że Kraków zostanie bez węgla. Gmina zwróciła się z odpowiedniem przedstawieniem do ministerstwa robót publicznych o przyznanie jej źródeł węglowych.

Cukru przybyło do Krakowa w ostatnim czasie 20 wagonów, którą to ilością pokryto chwilowe braki. W przyszłości braku cukru nie należy się obawiać, tem bardziej, że wyłącznie dla Krakowa przydzielono jedną z cukrowni czeskich. Prawdopodobnie zostaną wprowadzone t. zw. rejony cukrowe. Nadeszły cukier rozdzielany będzie pomiędzy jak największą ilość handlujących, ci zaś odpowiednio będą zmuszeni zawiadamiać o tem publiczność.

Zapasy **mąki** są małe, lecz przyszłość zapowiada się pod tym względem dobrze. Po otrzymaniu przez gminę większej ilości, będzie przywrócona sprzedaż mąki w sklepach prywatnych gdy dotychczas sprzedają ją tylko sklepy miejskie.

Co do **ziemniaków,** to gmina otrzymuje już transporty, wynoszące 2 wagony dziennie, a nadto przydzielono gminie 6 powiatów, w których gmina będzie pokrywała swe zapotrzebowanie, wynoszące 5000 wagonów. Celem ułatwienia zaopatrzenia się w ziemniaki rodzinom, gmina obmyśliła pewien plan, według którego każda z rodzin będzie zgłaszała swe zapotrzebowanie przez biuro rozdawnictwa kart chlebowych; zamówione i z góry zapłacone ziemniaki będą dostawiane przez gminę furami do domów. Według obliczenia, w Krakowie mieszka 40 tysięcy rodzin, **na każdą z nich wyznaczono 100 kilogramów ziemniaków miesięcznie.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 16 października.

Urzędowo donoszą 15 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk ks. Ruprechta: Silna walka artyleryi po obu stronach Somy, która rozszerzyła się przez Ancre ku północy, a między Courcelette i Rancourt, tudzież na froncie Barleux-Ablaincourt osiągnęła największą gwałtowność. Angielskie ataki doprowadziły na północ od Thiepval do walki wręcz w naszych liniach; w jednem miejscu przeciwnik usadowił się, zresztą został wszędzie odrzucony z ciężkiemi stratami. W okolicy Lesboeuf został nieprzyjaciel odparty. Francuzi zaatakowali między Barleux a Ablaincourt, usadowili się we wsi i fabryce cukru Genermont. Południowa część Ablaincourt jest w naszem posiadaniu.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Niekiedy silniejszy ogień artyleryi na wschód od Mozy.

Wschodni teren wojny: Na froncie na zachód od Łucka trwała dalej wzmożona czynność bojowa. Silny ogień artyleryi, który rozciągał się mniej więcej na front Siniawki (Stochód) aż na wschód od Horochowa, był przygrywką do rosyjskich ataków. Ataki te wczoraj ograniczyły się na teren leśny na północ od Zaturza i na okolicę Bubnowa i zostały odparte. Także między liniami kolejowemi, prowadzącemi z Płuchowa i Rohatyna do Tarnopola i nad Narajówką, wzmogła się działalność bojowa. W Karpatach odzyskaliśmy straconą 21 września górę Smotrzec. W odcinku Kirlibaby wojska austro-węgierskie osiągnęły atakiem korzyści, wzięły do niewoli 444 ludzi.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: Na wschodnim froncie skuteczne walki z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi. Na przesmykach granicznych kraju Burców nie było żadnych istotnych zmian. Po obu stronach przesmyku Szurduka odparto rumuńskie ataki. Z obsadzonej onegdaj części grzietu spędzono przeciwnika znowu.

Bałkański teren wojny: Grupa wojsk Mackensena: Położenie niezmienione.

Front macedoński: Silne nieprzyjacielskie ataki na zachód od kolei Monastyr-Florina rozbiły się. Próby ataku na wschód od tej kolei zostały wstrzymane. Ciągłe walki w łuku Cerny bez zmiany położenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta.

Nasiona ogrodnicze. Celem stwierdzenia, jakie może być zapotrzebowanie na obszarze miasta Krakowa nasion ogrodowych, szczególniej warzywnych, oraz jaka może być potrzebna ilość i jakich nawozów sztucznych do celów ogrodniczych, magistrat wzywa interesowanych właścicieli i posiadaczy ogrodów i gruntów warzywnych, aby w terminie do 17 października b. r. zgłosili pisemnie lub ustnie swoje zapotrzebowanie nasion i nawozów sztucznych w biurze właściwego komisaryatu obwodowego, względnie filii komisaryatu obwodu.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Poniedziałek — teatr zamknięty.
Wtorek: „Ludwik XI.“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).